

Był sobie świat – Natalia Piotrowska

Był sobie świat, jeden jedyny
Złożony z tysięcy słów
Zaczynał się w dłoniach dziewczyny
A kończył gdzieś u jej stóp
Był sobie świat, dobrze schowany
W kieszonce płaszcza écru
Czekał na cud, na jakieś zmiany
Na uchylone gdzieś drzwi
Był sobie świat, w którym nie było nic
Prócz naiwności wypchniętej za drzwi
I kilku łez trzymany skrycie
Zwłaszcza o świecie
Był sobie świat, w którym poznały się
Dwie przeciwności, drogi dwie
Jedna z nich była pełna zwycięstw,
A druga miała na imię... życie!
Był sobie świat karmazynowy
W szklanej butelce na dnie
Miał kilka rys, innymi słowy
Troszeczkę rozpadał się
Był sobie świat rozplanowany
W metrach, w sekundach, w potrzebach
Lecz tonął znów w rozczarowanych
Oczach, patrzących wciąż w stronę nieba
Był sobie świat, w którym nie było nic
Prócz naiwności wypchniętej za drzwi
I kilku łez trzymany skrycie
Zwłaszcza o świecie
Był sobie świat, w którym poznały się
Dwie przeciwności, drogi dwie
Jedna z nich była pełna nadziei,
Druga szeptała że nic się nie zmieni
Był sobie świat, w którym nie było nic
Prócz naiwności wypchniętej za drzwi
I kilku łez trzymany skrycie
Zwłaszcza o świecie

Był sobie świat w którym poznały się
Dwie przeciwności, drogi dwie
Jedna z nich była pełna zwycięstw,
A druga miała na imię... życie!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych